

JANUSZ SONDEL

Uniwersytet Jagielloński

ROLA „KRONIKI” WINCENTEGO ZWANEGO  
KADŁUBKIEM W UPOWSZECHNIANIU PRAWA  
RZYMSKIEGO W ŚREDNIOWIECZNEJ POLSCE

*Kronika polska* mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem podobnie jak i osoba jej autora od dawna cieszy się ogromnym zainteresowaniem naukowców różnych specjalności. Nie mogłem jej również nie dostrzec jako „jednego z najstarszych dokumentów naszej myśli prawniczej”<sup>1</sup>, gdy w drugiej połowie lat siedemdziesiątych rozpoczynałem badania na temat roli prawa rzymskiego w kulturze prawnej Polski piastowskiej. Nie byłem jednak ani pierwszym, ani jedynym historykiem prawa, który zwrócił uwagę na fakt, że treść dzieła Kadłubka dostarcza szeregu argumentów świadczących o znajomości tego prawa wśród ówczesnej elity intelektualnej, głównie zresztą złożonej z duchownych<sup>2</sup>. Już bowiem w 1825 r. zajął się nią z tego punktu widzenia Jan Nepomucen Janowski, który przedstawił w Uniwersytecie Warszawskim rozprawę doktorską pt. *Investigentur omnes sententiae et loci Juris Romani, quotquot in Cadlubcone occurrant et indicentur fonts eorum*, opublikowaną dwa lata później. Wyniki jego rozważań

---

<sup>1</sup> Zob. M. PLEZIA, *Kronika Kadłubka na tle renesansu XII wieku*, «Znak» 14.7-8/1962, s. 987.

<sup>2</sup> Wyniki moich ówczesnych ustaleń opublikowałem w rozprawie pt. *Ze studiów nad prawem rzymskim w Polsce piastowskiej*, Kraków 1978, s. 42-63. Do problematyki tej nawiązuję ponownie w niniejszym opracowaniu z powodów, które niżej wyjaśniam.

z tego zakresu przyjął dość bezkrytycznie Joachim Lelewel<sup>3</sup>, a ich weryfikacji dokonał dopiero po kilkudziesięciu latach Henryk Zeissberg<sup>4</sup>, którego monografia stała się z kolei punktem wyjścia dla opracowań Oswalda Balzera<sup>5</sup> i Emila Seckla<sup>6</sup>. Obaj ci wybitni uczeni w rezultacie przeprowadzonych niezależnie od siebie i w obu przypadkach opublikowanych w ich dziełach pośmiertnych badań nad tekstem *Kroniki*, wykazali w jej treści znaczną ilość zapożyczeń, a nawet dosłownych cytatów ze źródeł prawa rzymskiego. Jak wynika przy tym z dokonanej przez Lesława Pauliego<sup>7</sup> konfrontacji ich ustaleń, dużo więcej elementów romanistycznych w dziele Wincentego wyszukał Balzer. Nie sądzę zresztą, żeby po jego *Studyum o Kadlubku* można się było pokusić o poczynienie tutaj jakichś poważniejszych uzupełnień, aczkolwiek w kilku przypadkach jego wnioski budzą zastrzeżenia. Wszyscy ci autorzy pozostawali pod wrażeniem ogromnego wpływu prawa rzymskiego na treść *Kroniki*, co skłoniło Balzera do stwierdzenia, że Wincenty „kreśląc dzieje Polski myśli kategoriami prawa rzymskiego”<sup>8</sup>. Już wcześniej zresztą Zeissberg<sup>9</sup>, a po nim Seckel<sup>10</sup>, zauważył, że kronikarz nie pomija żadnej okazji, aby popisać się znajomością tego

---

<sup>3</sup> J. LELEWEL, *Uwagi nad Mateuszem herbu Cholewa polskim dwónastego wieku dziejopisem a w szczególności nad pierwszą jego dziejów księgą pierwotne dzieje Polski obejmującą*, [w:] *Polska wieków średnich*, I, Poznań 1846, s. 148-369, natomiast w pracy *Prawo rzymskie iakim sposobem w Polsce w sprawach kryminalnych użyte było*, «Themis Polska» 1/1828, s. 97-139, Lelewel zwalczał poglądy Janowskiego.

<sup>4</sup> H. ZEISSBERG, *Vincentius Kadlubek, Bischof von Krakau (1208-1218, +1223) und seine Chronik Polens*, Wien 1869.

<sup>5</sup> O. BALZER, *Studyum o Kadlubku*, I-II, [w:] *Pisma pośmiertne*, I-II, Lwów 1934-1935.

<sup>6</sup> E. SECKEL, *Vincentius Kadlubek*, «ZSS» 76/1959, s. 378-395.

<sup>7</sup> L. PAULI, *Randbemerkungen zur Abhandlung Emil Seckels*, «ZSS» 76/1959, s. 396-431.

<sup>8</sup> Zob. O BALZER, *Studyum...*, I, s. 464.

<sup>9</sup> H. ZEISSBERG, *op. cit.*, s. 175, 194.

<sup>10</sup> E. SECKEL, *op. cit.*, s. 381.

prawa, a nawet specjalnie w tym celu konstruuje procesy i przypadki prawne<sup>11</sup>.

Mogłoby się zatem wydawać, że wobec tak szczegółowych opracowań romanistycznych aspektów *Kroniki* Wincentego nie powinno

---

<sup>11</sup> To szczególnie zafascynowanie prawem rzymskim i jego wykorzystanie przez kronikarza na tak dużą skalę niektórzy autorzy przypisują oddziaływaniu wybitnego humanisty, filozofa i historyka, Jana z Salisburii. Zob. B. KÜRBIŚ, *Mistrz Wincentego Kronika – Wstęp*, Warszawa 1974, s. 67. Pogląd ten jednak nie jest w pełni akceptowany. Por. R. BUBCZYK, *Wpływ pisarstwa Jana z Salisburii na kronikę Wincentego na przykładzie wybranych fragmentów utworu (literacki „portret” Kazimierza Sprawiedliwego)*, [w:] *‘Onus Athlanteum’*. *Studia nad Kroniką biskupa Wincentego*, Warszawa 2009, s. 450-458. W średniowieczu istotne znaczenie dla renesansu prawa rzymskiego miała koronacja Karola Wielkiego na cesarza, co w oczach współczesnych oznaczało przywrócenie do życia organizmu państwowego zniszczonego przez germańskich najeźdźców. Ideę uniwersalizmu chrześcijańskiego pod berłem cesarza podjęli następnie władcy z dynastii Ottonów, którzy zarówno dyplomatykę cesarską jak i strukturę urzędów nadwornych oparli na wzorach rzymskich. Uznano z kolei, że skoro jest cesarz rzymski, to również istnieje i obowiązuje prawo rzymskie, którego nikt nie uchylił ani nie zlikwidował, gdyż nie było władzy wyższej nad cesarza. Ono też miało stanowić swoiste *tertium comparationis* w przypadku rozbieżności między prawami lokalnymi. Szczególne znaczenie prawu rzymskiemu nadała szkoła glosatorów działająca w Bolonii, a utworzona przez Irneriusa, faktycznego twórcę tamtejszego Uniwersytetu. Uczni z tej szkoły posługiwali się metodą glosowania tekstów kodyfikacji, to jest umieszczania na marginesach lub między wierszami uwag zwanych glosami. Oni też przekazywali wiedzę prawniczą kolejnym pokoleniom studentów, z którymi umawiali się co do opłaty za naukę bez żadnej kontroli ze strony władz kościelnych czy państwowych. Momentem decydującym dla powstania tej szkoły było odnalezienie po kilku wiekach zapomnianego dzieła Kodyfikacji Justyniana, a mianowicie *Digestów justyniańskich*, na które natrafiono przy okazji poszukiwania w archiwach i bibliotekach kościelnych materiałów pozwalających na przeciwstawienie się dążeniom cesarza do supremacji w Europie, a zwłaszcza dla wykazania, że program wzmocnienia karność wśród duchowieństwa i sprawowanie najwyższej władzy w Kościele przez papieża nie jest niczym nowym, lecz tylko odnowieniem dawnych uprawnień. Odnalezienie *Digestów (Pandektów)* oraz zbioru późniejszych rozporządzeń cesarza Justyniana zwanych *Nowelami* stało się początkiem ożywionych studiów na Uniwersytecie w Bolonii. Zob. J. SONDEL, *Ze studiów nad prawem rzymskim w Polsce piastowskiej...*, s. 8 i n. Odtąd też rozpoczął się triumfalny pochód prawa rzymskiego przez Europę i właśnie na ten okres trafił ze swoimi studiami Wincenty. Temu też należy zawdzięczać przepojenie *Kroniki* elementami prawa rzymskiego w tak dużym stopniu.

być wątpliwości ani co do zakresu wykorzystania przez kronikarza prawa rzymskiego, ani też co do tego, że dokładne zrozumienie jego wywodów wymaga przynajmniej ogólnego zaznajomienia się z zasadami i pojęciami wspomnianego systemu. Okazuje się jednak, że wcale nie jest to tak oczywiste. Pomimo bowiem wspomnianych studiów Zeissberga, Balzera czy Seckla, potrzeba uwzględnienia tej okoliczności jedynie z trudem torowała sobie drogę do świadomości historyków i filologów, a także przedstawicieli innych dyscyplin naukowych. I chociaż na sympozjum naukowym w Poznaniu w dniach 23 i 24 marca 1973 r. pt. *Mistrz Wincenty Kadłubek pierwszy uczony polski w 750-lecie śmierci*<sup>12</sup> znalazło się krótkie wystąpienie Adama Vetulaniego pt. *Prawo kanoniczne i rzymskie w Kronice mistrza Wincentego*<sup>13</sup>, to kolejna sesja naukowa *Mistrz Wincenty Kadłubek. Człowiek i dzieło, pośmiertny kult i legenda* z 2000 r.<sup>14</sup>, podobnie jak i następne poświęcone Kadłubkowi spotkanie naukowe na większą skalę<sup>15</sup>, już tego rodzaju wystąpień nie zawierało. Prawo rzymskie jako istotny element *Kroniki* znalazło właściwe uwzględnienie dopiero w programie konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk i Stowarzyszenie Pro Cultura Litteraria w 2009 r.<sup>16</sup> Nie wydaje się jednak, aby można to było uznać za ostateczne zamknięcie sprawy. Kilkanaście lat bowiem przed tym ostatnim sympozjum, ukazało się tłumaczenie *Kroniki*, na którego jakości wyraźnie zaciążył nieco nonszalancki stosunek do używanych przez Wincentego zwrotów i terminów z zakresu prawa rzymskiego, co prowadzi do wniosku, że nawet najlepsza znajomość łaciny nie gwarantuje prawidłowego

---

<sup>12</sup> Zob. «*Studia Źródłoznawcze*» 20/1976.

<sup>13</sup> Tamże, s. 35-45.

<sup>14</sup> *Materiały sesji naukowej – Kraków 10 marca 2000*, pod red. K. R. PROKOPIA, Kraków 2001, ss. 124.

<sup>15</sup> *Błogosławiony Wincenty Kadłubek. W 800-lecie sakry biskupiej*, pod red. M. STARZYŃSKIEGO i M. ZDANKA («Cistercium Mater Nostra. Tradycja – Historia – Kultura», 2.2/2008 [wyd. 2009]).

<sup>16</sup> Pokłosiem tej konferencji było opublikowane w ramach „Studiów Staropolskich” wydawnictwo ‘*Onus Athlanteum*’. *Studia nad Kroniką biskupa Wincentego*, pod red. A. DĄBRÓWKI i W. WOJTCOWICZA, Warszawa 2009.

przekładu wywodów prawniczych z uwagi na specyficzne znaczenie techniczne poszczególnych wyrazów, niejednokrotnie odbiegające od potocznego. Tak np. trudno zgodzić się z tłumaczeniem odnośnego fragmentu *Kroniki* z 1974 r.<sup>17</sup>: „gdy [właściwie] powinieś zostać skazany według wypróbowanego prawa na kruszec według wagi skarbu państwa”, w którym myśl Wincentego jest całkowicie niezrozumiała. Kronikarz bowiem mówił tutaj o czymś innym, a mianowicie o skazaniu na pracę w kopalni kruszcu jako o karze za kradzież bydła. Taka sankcja bowiem (*damnatio in metallum*) była m.in. przewidziana konstytucją cesarza Hadriana, znaną – jak wynika z tekstu *Kroniki* – jej autorowi. Jego wypowiedź należy zatem rozumieć w sposób następujący: „wprawdzie powinieś zostać skazany na pracę w kopalni kruszcu, ale postępuje się z tobą bardzo humanitarnie, gdyż możesz uwolnić się od tej kary zapłatą określonej sumy pieniężnej”. Niewłaściwe jest również tłumaczenie *ius civile* przez „prawo państwowe”. Ten ostatni termin bowiem we współczesnym języku prawniczym ma ściśle sprecyzowane znaczenie i służy do określenia zespołu norm regulujących podstawowe instytucje ustroju politycznego, a zwłaszcza formę państwa i organizację rządu<sup>18</sup>. Nie w tym sensie natomiast używał określenia *ius civile* kronikarz i dlatego za słuszniejsze należy uznać przytoczone w innym miejscu tłumaczenie go jako „prawo obywatelskie”, chociaż i to nie oddaje w pełni właściwego znaczenia owego zwrotu<sup>19</sup>. Błędne jest też tłumaczenie wyrazu *aestimatio* jako „poszanowanie” zamiast „oszacowanie”. Odnośną wypowiedź kronikarza na-

---

<sup>17</sup> *Mistrza Wincentego Kronika polska*, tłum. K. ABGAROWICZ i B. KÜRBIS, wstęp i komentarze B. KÜRBIS, Warszawa 1974.

<sup>18</sup> Zob. *Mała encyklopedia prawa*, Warszawa 1960, s. 449.

<sup>19</sup> W zbliżony sposób interpretuje termin *ius civile* w *Kronice Anonima tzw. Galla* – ks. III c. 21, wyd. IV, Wrocław 1975, s. 161 w przypisie, Marian Plezia, wyjaśniając, że chodzi tu o prawo, którym się rządzą obywatele jakiegoś kraju. Termin ten zresztą miał cały szereg znaczeń. M.in. w starożytnym Rzymie oznaczał system prawny mający zastosowanie wyłącznie do obywateli rzymskich, w średniowieczu używano go dla określenia prawa rzymskiego obok innych jak: *leges*, *ius Caesareum*, *ius Imperiale*, *ius scriptum* itd. Niesłuszne natomiast jest jego tłumaczenie w sensie prawa rządzącego ludzką społecznością, jak to czyni Roman Grodecki w tłumaczeniu *Kroniki Galla* (Wrocław 1975).

leży bowiem interpretować w tym sensie, iż ciała wolnego człowieka nie da się oszacować w pieniądzech, a podobnych przykładów można tu przytoczyć znacznie więcej<sup>20</sup>. Jeżeli o tym wspominam, to tylko dlatego, aby zwrócić uwagę na fakt, iż w przypadku tłumaczenia tekstów tak bogatych w treść romanistyczną jak omawiana *Kronika* konieczna jest konsultacja prawnicza.

Nie można tu również przejść do porządku dziennego nad jeszcze jedną okolicznością. Jest rzeczą oczywistą, że charakter tego rodzaju opracowania jak *kronika*, nie stwarza zbyt wielu okazji ku temu, aby popisać się erudycją romanistyczną. I pod tym względem dzieło Wincentego stanowi opracowanie wyjątkowe. Inaczej bowiem aniżeli *Kronika* wcześniejszego od niego Galla Anonima, nie wysuwa na plan pierwszy barwnego i szczegółowego opisu faktów i wartkiego toku wypadków czy psychologii działających osób itd., niemniej jednak stanowi ono swoisty gatunek dziejopisarstwa<sup>21</sup>, w którym właśnie opis aktualnych i minionych, nieraz rozgrywających się w zamierzchłej przeszłości wydarzeń, przeplata się z wywodami erudycyjnymi. To właśnie dzięki nim Wincenty słusznie został uznany za czołowego przedstawiciela intelektualnej elity ówczesnej Polski, co uzasadniało nadanie mu przez potomnych przydomka *homo literatissimus*<sup>22</sup>.

---

<sup>20</sup> Wymieniłem je w recenzji pt. *W sprawie prawa rzymskiego w „Kronice polskiej” mistrz Wincentego zwanego Kadłubkiem*, «Kwartalnik Historyczny» 85.1/1978, s. 95-105. Z satysfakcją mogę dodać, że moje sugestie w tym zakresie zostały uwzględnione w kolejnym tłumaczeniu tego źródła. Zob. *Wincenty Kadłubek. Kronika polska*, przeł. B. KÜRBIŚ, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992 [Biblioteka Narodowa, Seria I, nr 277].

<sup>21</sup> Określano go jako *gesta* lub *historia*. Stanowił on naturalną kontynuację starożytnej historiografii pięknej „to jest szukającej w dziele historycznym nie tylko opisu realnych faktów, ale i literackiego efektu”. Zob. M. PLEZIA, *Genealogia Galla i Kadłubka*, [w:] *‘Scripta minora’*. Łacina średniowieczna i Wincenty Kadłubek, Kraków 2001, s. 214.

<sup>22</sup> *‘Monumenta Poloniae Historica’*, III, Lwów 1878, s. 353. Zob. J. FIJAŁEK, *‘Dominus Bartolus de Saxoferrato eiusque permagna in Polonos auctoritas’*, Kraków 1914, s. 2; G. LABUDA, *Mistrz Wincenty – autor i utwór*; «Studia Źródłoznawcze» 20/1976, s. 4 i in. Sam Wincenty mówił natomiast o sobie jako o karzełku, na którego barki książe Kazimierz Sprawiedliwy, polecając spisać *Kronikę*, „włożył brzemię Atlasa” (*onus Athlanteum*) – Prolog, c. 4. Jednocześnie zdając sobie sprawę z przeładowania

Pomimo tak zaszczytnego wyróżnienia, nie wiemy jednak, gdzie i jaką wiedzę zdobywał. Zasadniczo też jesteśmy zdani na domysły zarówno co do daty jak i miejsca jego urodzin<sup>23</sup>. Przyjmuje się, że urodził się on około roku 1150, nie wiadomo jednak czy w Karwowie koło Opatowa czy w Kargowie koło Stopnicy. Nic pewnego nie wiadomo też o jego pochodzeniu. Długosz w *Katalogu Biskupów Polskich* powątpiewa nawet o jego rycerskiej proweniencji, pisząc: *licet de eius nobilitate dubitetur* i dlatego czyni wszystko, aby jego szlachecką genealogię uprawdopodobnić. Wątpliwości te zapewne powodował w szczególności przydomek „Kadłubek”, który spotykamy jednak dopiero w XV w.<sup>24</sup> Pewnym jest natomiast, że w 1189 r. Wincenty występował wśród świadków dyplomu księcia Kazimierza dla kapituły krakowskiej, chociaż trudno orzec jakie stanowisko zajmował. Zdaniem Balzera pełnił on funkcję kapelana nadwornego, a jednocześnie pracował w kancelarii książęcej. Niewątpliwie był człowiekiem wykształconym i to nie w tylko w szkole katedralnej, ale również na którymś z zagranicznych uniwersytetów. Stopień znajomości prawa rzymskiego i kanonicznego, a także ogólna jego wiedza obejmująca niemal całość ówczesnego wykształcenia sprawę tę bowiem jednoznacznie przesądza. Nie wiadomo jednak czy jego macierzystym uniwersytetem była Bolonia, czy Paryż<sup>25</sup>. Wybitna znajomość prawa rzymskiego zdaje się wskazy-

---

swojego dzieła nadmierną erudycją, stara się bronić przed ewentualnymi zarzutami (Ks. II, 1). Zob. M. PLEZIA, *Jak Kadłubek uczył się łaciny?*, «Meander» 49.5-6/1994, s. 267.

<sup>23</sup> Zob. M. MATLA-KOZŁOWSKA, *Mistrz Wincenty Kadłubek. Kronika polska*<sup>2</sup>, Wrocław 1996 (przedruk 2010), *Wstęp*, s. V-VII.

<sup>24</sup> Zob. na ten temat M. PLEZIA, *Kadłubek (dzieje imienia)*, [w:] *Od Arystotelesa do „Złotej legendy”*, Warszawa 1958, s. 314-346. Stąd wydaje się właściwsze określanie kronikarza jako „Wincentego zwanego Kadłubkiem” bądź „Wincentego Kadłubowica” czyli syna Kadłuba aniżeli „Wincentego Kadłubka”. To ostatnie jest jednak zgodne z wielowiekową tradycją.

<sup>25</sup> Tak więc M. PLEZIA, *Jak Kadłubek uczył się łaciny?*, cit., s. 269, powołując się na subtelności języka używanego przez Wincentego, opowiada się za Paryżem, podobnie jak wcześniej uczynił to O. BALZER, *Studium*, cit., I, s. 309, 413, 531 i 550. Z kolei J. BASZKIEWICZ, *Prawo rzymskie i prawo kanoniczne w kulturze politycznej Polski XIII i XIV stulecia*, [w:] *Historia kultury średniowiecznej w Polsce – IX Powszechny Zjazd*

wać na Włochy jako miejsce edukacji Wincentego, gdyż Bolonia była przede wszystkim uczelnią prawniczą, nie można tego jednakże uważać za decydujący argument, gdyż znajomość tego prawa i to na wysokim poziomie można było uzyskać w owym czasie również i w Paryżu. Nie jest rzeczą przypadku, że zaledwie kilkanaście lat później po domniemanym pobycie Wincentego na Uniwersytecie Paryskim papież Honoriusz III zakazał w 1219 r. dekretem *Super spaecula* nauczania na nim prawa rzymskiego, mając pełną świadomość, że jego studium jest bardziej atrakcyjne dla duchownych od nauki teologii, a to rozbraja Kościół w walce z herezjami. W każdym razie Wincenty wrócił ze studiów jako „magister” czyli „mistrz”<sup>26</sup>, co w obecnej hierarchii

---

*Historyków polskich*, Warszawa 1963, *Zagajenie dyskusji* s. 44, kwestię tę uważa za otwartą. Zob. też J. DĄBROWSKI, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do r. 1480)*, Wrocław 1964, s. 72 oraz M. MATLA-KOZŁOWSKA, *op. cit.*, s. VI.

<sup>26</sup> W średniowiecznych uniwersytetach tytuł ten miał dużo większe znaczenie aniżeli obecnie, stanowiąc na Wydziale Sztuk Wyzwolonych, a przez pewien czas również na innych wydziałach, najwyższy stopień uniwersytecki, upoważniający do prowadzenia wykładów i egzaminowania. Później doktorat był zarezerwowany wyłącznie dla wydziałów wyższych, to jest teologii, medycyny i prawa. W późnym średniowieczu stopień magistra (mistrza) sztuk wyzwolonych był równoważny z doktoratem filozofii. Jeszcze w XV w. św. Jan Kanty był określany niekiedy jako „magister”, kiedy indziej jako „doktor teologii”. Natomiast doktorat jako stopień naukowy początkowo był stosowany tylko w odniesieniu do prawników i uważano go w średniowieczu za podstawowy tytuł profesorski. W połowie XI wieku określano tym tytułem wybitnych znawców prawa, twórców Uniwersytetu w Bolonii, Pepo i Irneriusa bez oficjalnego nadania im tego tytułu, który zresztą nie miał jeszcze formalnego znaczenia, lecz określał wysoki poziom wiedzy. Zarówno Pepo jak i Irnerius mieli bowiem dawny tytuł magistrów sztuk wyzwolonych, nadawany absolwentom i wykładowcom *artes* na długo przed powstaniem uniwersytetów. Tytuł profesora natomiast nie zdobył w średniowieczu znaczenia oficjalnego, był używany luźno i nieformalnie. Konstytucja *Habita* Fryderyka Barbarossa z połowy XII wieku używa w odniesieniu do profesorów prawa określeń *professores legum, domini, magistri*, przy czym w sensie technicznym *dominus* to był *dominus legum* czyli profesor prawa rzymskiego. Tytuł *magister* zapożyczony natomiast został z organizacji studiów sztuk wyzwolonych, gdzie oznaczał mistrza, chociaż w czasach Fryderyka I był to „mistrz” prawa kanonicznego. W stuleciu następnym tytuł doktora oznaczał profesora prawa, chociaż początkowo tytuł ten przysługiwał tylko profesorom prawa rzymskiego. Studia prawa kanonicznego dawały natomiast tytuł magistra, stąd też sławny Gracjan



godności akademickich stanowi odpowiednik stanowiska profesora. Stopień doktora bowiem dopiero sobie kształtował drogę w tym systemie i musiało upłynąć jeszcze kilka wieków zanim znalazł pełne zastosowanie w naukach prawnych, teologicznych i medycznych. Tak czy inaczej tytuł magistra w przypadku Wincentego oznaczał stopień naukowy<sup>27</sup>, a nie funkcję nauczyciela w którejś z podrzędnych szkół, albowiem tytułowano go w ten sposób jeszcze po uzyskaniu przez niego godności biskupa w 1208 r.<sup>28</sup>, co w innych okolicznościach byłoby niezrozumiałe. Jako wybrany kanonicznie przez kapitułę krakowską biskupem diecezji, zarządzał nią aż do roku 1218, kiedy w dość zagadkowych okolicznościach zrezygnował z tego stanowiska i wstąpił do klasztoru cystersów w Jędrzejowie i tam zmarł w 1223 r.<sup>29</sup> W XVII w. został przez Kościół katolicki uznany za błogosławionego. Jako czołowy przedstawiciel tzw. renesansu XII wieku Wincenty wykazywał zadziwiający zakres erudycji, m.in. z historii, literatury antycznej, przyrody, matematyki, geologii, etyki, medycyny, a przede wszystkim prawa kanonicznego i rzymskiego, które miał okazję poznać w czasie swoich zagranicznych studiów i które ostatecznie zdominowały treść jego dzieła<sup>30</sup>. Nic też dziwnego, że *Kronika* Wincentego

---

był określane właśnie jako *Magister* i stan taki trwał do końca XII wieku, natomiast Wydział Sztuk Wyzwolonych do końca pozostał przy tytule magistra. W późnym średniowieczu jednak stopień ten był równoważny z doktoratem filozofii.

<sup>27</sup> Zob. O. BALZER, *Magisteriat w Polsce do połowy XIII wieku i kwestia magisteriyatu Kadlubka*, «Sprawozdanie Towarzystwa Naukowego we Lwowie» 4/1924, s. 73.

<sup>28</sup> Zatwierdził go na tym stanowisku papież Innocenty III po wybraniu Wincentego, wcześniej prepozyta w Sandomierzu, przez kapitułę krakowską.

<sup>29</sup> Jako ciekawostkę można tu przytoczyć fakt, iż Wincenty był pierwszym biskupem, który zapalił lampkę przed Przenajświętszym Sakramentem. Zwyczaj ten został prawdopodobnie recypowany z klasztorów cysterskich, w których wprowadził go św. Stefan Harding, prawodawca Citeaux. Zob. J. STABIŃSKA, *Mistrz Wincenty*, Kraków 1973, s. 41.

<sup>30</sup> M. MATLA-KOZŁOWSKA, *op. cit.*, s. VIII, wlicza tu w szczególności antycznych i średniowiecznych autorów, na których oparł się kronikarz, a mianowicie takich prozaików, poetów i historyków, jak: Justyn, Salustiusz, Florus, Waleriusz, Cicero, Warro, Kwintyliian, Boecjusz, Lukan, Makrobiusz, Seneka, Owidiusz, Horacy, Juwenalis, Pliniusz, Plutarch, Persjusz, Terencjusz, Wergiliusz, a także Izydor z Sewilli,

przyciągała uwagę uczonych z wielu dziedzin i to w stopniu rzadko spotykanym w przypadku innych twórców. Dla ilustracji można tu wymienić tytuły niektórych referatów z konferencji warszawskiej w 2009 r.: Z. Kałuża, *O filozoficznych lekturach Mistrza Wincentego*, A. Krawiec, *Wyobrażenia geograficzne w Kronice*, P. Bering, *Co Kadłubek mógł wiedzieć o teatrze*, K. Chmielewska, *Recepcja rzymskiej literatury antycznej w Kronice*, R. Grzesik, *Wątki południowosłowiańskie w Kronice*, R. Głubczyk, *Wpływ pisarstwa Jana z Salisburyskiego na kronikarza*, M. Cetwiński – J. Matuszewski, *Metodologia wyrażania pożądanej koncepcji ustrojowej w kronice Wincentego*, J. Bieniak, *Jak Wincenty rozumiał i przedstawiał urząd państwa polskiego* itd. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że od poświęconej Wincentemu konferencji naukowej w Poznaniu w 1973 r., do roku 2009, kiedy miało miejsce wspomniane sympozjum w Warszawie, zorganizowane w celu podsumowania dorobku naukowego na temat Wincentego i jego dzieła<sup>31</sup>, ukazało się ponad 200 opracowań, a wspomniane sympozjum spowodowało, że doszło do tej liczby kilkadziesiąt następnym. W sumie – pomijając owych 200 pozycji po 1973 r. – *Kronika polska* oprócz ośmiu wydań drukowanych i pięciu przekładów doczekała się ponad 380 opracowań, nie licząc kilkudziesięciu recenzji z różnych lat<sup>32</sup>. Zróżnicowana i wielostronna problematyka wywodów kronikarza spowodowała bowiem, że eksploatowana już od wielu dziesiątków lat, a nawet wieków *Kronika*, cały czas pozostaje w kręgu zainteresowań współczesnych badaczy. Dotyczy to również rozważań z dziedziny prawa, a w pierwszym rzędzie prawa rzymskiego. Aby jednakże stwierdzić w jakim stopniu prawo to zostało wykorzystane w *Kronice*, należy wyniki dotychczasowych badań ująć w nieco inny

---

Alan z Lille, Radulf Niger, Radulf Ardens, Anzelm z Canterbury i wielu innych. Oprócz tego Wincenty wykorzystał Pismo Święte, pisma ojców Kościoła, poszczególne części Kodyfikacji justyniańskiej, Dekret Gracjana i inne źródła.

<sup>31</sup> Organizatorzy celowo pominęli tu warstwę religijnych wywodów w *Kronice*, której już wcześniej poświęcono odrębną konferencję.

<sup>32</sup> Szczegółowy wykaz zob. K. KOLLINGER, 'Vincentiana'. *Materiały do bibliografii*, [w:] 'Onus Ahlanteum'. *Studia nad Kroniką biskupa Wincentego*, Warszawa 2009, s. 476-527.

sposób aniżeli uczynił to swego czasu Oswald Balzer. W szczególności więc miarodajne może tu być usystematyzowanie „przejętków”<sup>33</sup> romanistycznych w ramach trzech kategorii: a) dosłownych cytatów ze źródeł justyniańskich, niejednokrotnie zresztą dokładnie określonych przez kronikarza, b) zapożyczeń niewątpliwych, ale podanych w innej wersji aniżeli w autentycznym źródle oraz c) „przejętków” problematycznych. Z uwagi na to, że dla przedstawienia stosunku Wincentego do prawa rzymskiego najbardziej przekonujący jest materiał zawarty w tekstach pierwszej kategorii, warto je ponownie przytoczyć jako bezsprzeczny dowód wyjątkowej estymy kronikarza wobec systemu i jego źródeł, a zwłaszcza Kodyfikacji Justyniańskiej. Szczególnie dużo takich fragmentów znajdujemy w księdze drugiej *Kroniki*. Tak więc porównajmy cap. 7<sup>34</sup> z fragmentem *Digestów*:

<p><i>Cap. 7: Hinc in Digestis, titulo de ritu nuptiarum: „per adoptionem quaesita fraternitas eo usque impedit nuptias, donec manet adoptio. Ideoque eam, quam pater meus adoptavit et emancipavit, potero uxorem ducere”.</i></p>	<p>D. 23,2,17 pr.: <i>Per adoptionem quaesita fraternitas eousque impedit nuptias, donec manet adoptio: ideoque eam, quam pater meus adoptavit et emancipavit, potero uxorem ducere, aequae et si me emancipato illam in potestatem retinuerit, poterimus iungi matrimonio.</i></p>
---	---

Tekst został dosłownie przejęty z *Digestów* (D. 23,2,17 pr.), jak na to zresztą wskazuje sam kronikarz<sup>35</sup>.

<sup>33</sup> Termin, którym Oswald Balzer szczególnie często się posługiwał.

<sup>34</sup> W swoich rozważaniach posługuję się tekstem *Kroniki*, opublikowanym przez Augusta Bielowskiego w *‘Monumenta Poloniae Historica’*, II, Lwów 1872, s. 191-455, z którego korzystali również cytowani badacze.

<sup>35</sup> Wincenty posługuje się średniowiecznym sposobem cytowania. W myśl obecnie stosowanej metody cytat składa się z oznaczenia działu Kodyfikacji justyniańskiej, a więc D. – *Digesta*, C. – *Codex*, I. – *Institutiones.*, po którym następują liczby oznaczające kolejno księgę, tytuł, fragment, czasem również paragraf, jeżeli fragment dzieli się na paragrafy. Skrót *pr.* oznacza *principium* czyli zdanie przed pierwszym paragrafem. Identycznie cytuje się *Codex*, z tym że tutaj trzecia liczba oznacza nie

Dokładne cytaty zawierają też następujące zdania *Kroniki* zaczerpnięte z *Instytucji* justyniańskich:

<i>Similiter in Institutionibus</i> <sup>36</sup> , titulo de nuptiis: „si qua per adoptionem soror tibi esse coeperit, quamdiu quidem constat adoptio, sane inter te et eam nuptiae consistere non possunt. Quum vero per emancipationem dissoluta sit adoptio, poteris eam uxorem ducere.	I. 1,10,2: ... si qua per adoptionem soror tibi esse coeperit, quamdiu quidem constat adoptio, sane inter te et eam nuptiae consistere non possunt: cum vero per emancipationem adoptio dissoluta sit, poteris eam uxorem ducere ... <sup>37</sup>
---	--

Podobnie porównać można następujące fragmenty:

<i>... ut habetur eodem titulo: Itaque eam, quae tibi per adoptionem filia esse coeperit aut neptis, non poteris uxorem ducere, quamvis eam emancipaveris</i> <sup>38</sup> .	I. 1,10,1: ... itaque eam, quae tibi per adoptionem filia aut neptis esse coepit, non poteris uxorem ducere <sup>39</sup> , quamvis eam emancipaveris.
---	--

Dalsze tego rodzaju cytaty znajdujemy w poniższych tekstach:

Ks. II c. 10: <i>Nihil enim est, quod lumine clariore praeferat, quam recta fides in principe; nihil est, quod ita nequeat occasui subiacere, quam vera religio.</i>	C. 1,1,8,2: <i>Nihil est enim, quod lumine clariore proferat, quam recta fides in principe: nihil est, quod ita nequeat occasui subiacere, quam vera religio.</i>
--	---

fragment wypowiedzi jurysty, lecz konstytucję cesarską, z której tekst pochodzi. W *Instytucjach* natomiast nie ma fragmentów, dlatego ostatnia liczba określa bezpośrednio paragraf.

<sup>36</sup> Jak podkreśla O. BALZER, *Studium...*, I, s. 544 i n., właściwsza jest tu forma „in *Institutis*”, występująca zresztą w szeregu rękopisów.

<sup>37</sup> Przetłumaczenie *adoptio dissoluta est* nie ma tu większego znaczenia.

<sup>38</sup> Przytoczone fragmenty c. 7 poprzedza zdanie: *Huius autem cognationis adoptivae, quae per artificium iuris civilis est introducta, tanta est religio, ut nec matrimonii praetextu possit violari*, które O. BALZER, *Studium...*, I, s. 468, słusznie uważa za „uprzedni wniosek, osnuty na powołanych zaraz niżej ustępach justyniańskich”.

<sup>39</sup> Zmiana szyku: *filia aut neptis esse coeperit* nie ma tu znaczenia.

Nieco inaczej natomiast przedstawia się sprawa z jednym z dalszych fragmentów tego rozdziału *Kroniki*.

<p><i>Digna ... vox est maiestate regnantis legibus alligatum principem se profiteri; adeo de iuris auctoritate, principum pendet auctoritas ... Nam re vera omni maius est imperio, legibus ecclesiae omnem submittere principatum.</i></p>	<p>C. 1,14,4: <i>Digna vox maiestate regnantis legibus alligatum se principem profiteri: adeo de auctoritate iuris nostra pendet auctoritas. Et re vera maius imperio est submittere legibus principatum. Et oraculo praesentis edicti quod nobis licere non patimur indicamus.</i></p>
--	---

W treści przytoczonej konstytucji kronikarz dokonał szeregu zmian. W pierwszej części mają one raczej charakter drugorzędny, ale później Wincenty w środek konstytucji Teodozjusza II i Walentyniana III wtłoczył obce zdanie, a wreszcie w dalszych stwierdzeniach przy zachowaniu niemal tych samych zwrotów, dokonał całkowitej zmiany sensu podanej zasady w duchu wyznawanych przez siebie poglądów. Ostatnie natomiast zdanie cyt. C. 1,14,4 całkowicie pomiął jako nieprzydatne dla jego celów.

Wiernie jednak oddaje myśl *Kodeksu* fragment ks. II c. 28, który w swej istotnej części pokrywa się z fragmentem konstytucji Gracjana, Walentyniana, Teodozjusza i Arkadiusza, zawartej w C. 1,4,3,4:

<p>ks. II c. 28: <i>(Lex enim iubet) remissionem veniae crimina, nisi semel commissa non habere ...</i></p>	<p>C. 1,4,3,4: <i>... concludimus, ut remissionem veniae crimina, nisi semel commissa, non habeant.</i></p>
---	---

Wymowne jest też zestawienie następujących tekstów:

<p>ks. II c. 28: <i>(Lege vero cautum est) negotium gerentes alienum non interveniente speciali pacto casum fortuitum praestare non compelluntur.</i></p>	<p>C. 2,18(19),22: <i>Negotium gerens alienum non interveniente speciali pacto casum fortuitum praestare non compelluntur.</i></p>
---	--

Brzmienie obu tekstów jest zatem identyczne.

Kolejne fragmenty pozwalają wysnuć podobne wnioski:

ks. II c. 28: <i>(Audi legem) Infamiae detrimentum minime tibi affertur, ob id solum, quod in carcerem coniectus es vel vincula tibi iussu legitimi iudicis iniecta sunt.</i>	C. 2,11(12),1: <i>Infamiae detrimentum minime tibi adfertur, ob id solum quod in carcerem coniectus es vel vincula tibi iussu legitimi iudicis iniecta sunt.</i>
---	--

Dalej porównać można poniższe fragmenty:

ks. II c. 28: <i>(Rursus) quum non causa cognita dictum est sycophantis, sed ad postulatum patroni interlocutione iudicis responsum sit, nequaquam hoc infamiam irrogat.</i>	C. 2,11(12),17 <i>in fine: ...cum non causa cognita dictum est συκοφανταις, sed ad postulatum patroni interlocutione iudicis responsum sit, nequaquam hoc infamiam inrogat.</i>
--	---

Brzmienie tekstów jest identyczne, tak jak i w kolejnych przypadkach:

ks. II c. 28: <i>(Amplius) nullam existimationis infamiam avunculus tuus pertimescat, ictibus fustium subiectus ob crimen habita quaestione, si sententia non praecessit, ignominiae maculam irrogans.</i>	C. 2,11(12),14: <i>Nullam existimationis infamiam avunculus tuus pertimescat, ictibus fustium subiectus ob crimen habita quaestione, si sententia non praecessit, ignominiae maculam inrogans.</i>
--	--

Kolejne teksty brzmią następująco:

Ks. II c. 28: <i>Nam si quis (inquit lex), adeo procax fuerit, ut non ratione, sed probris putet esse certandum, opinionis suae immunitionem patietur. Nec enim (ait) coniventia commodanda est, ut quisquam negotio derelicto in adversarii sui contumeliam aut palam pergat aut subdole.</i>	C. 2,6,6,1: <i>... Nam si quis adeo procax fuerit, ut non ratione sed probris putet esse certandum, opinionis suae immunitione quatietur. Nec enim coniventia commodanda est, ut quisquam negotio derelicto in adversarii sui contumeliam aut palam pergat aut subdole.</i>
--	---

Balzer<sup>40</sup>, zastanawiając się nad tym ostatnim tekstem doszedł do wniosku, że przy jego formułowaniu kronikarz korzystał jednocześnie z *Kodeksu* i *Dekretu Gracjana* (C. 3 q. 7 c. 2). Na *Codex* wskazuje bowiem niemal dosłowne przytoczenie drugiej części konstytucji Walentyniana i Walensa (o ile nie liczyć wstawek: *inquit lex, ait*) oraz zdanie, którego nie znajdujemy w *Dekrecie*. Natomiast na to ostatnie źródło wskazuje fakt, że w wersji Kadłubka w miejsce justyniańskiego zwrotu *immunitioe quatietur* występuje forma *immunitioem patietur*; pokrywająca się dokładnie z ujęciem *Dekretu Gracjana*. Okoliczność ta zdaniem Balzera świadczy nie tylko o biegłym opanowaniu przez kronikarza źródeł prawa rzymskiego i kanonicznego, ale rzutuje jednocześnie na jego stanowisko wobec tych dwóch systemów. Tekst kanoniczny bowiem, aczkolwiek pochodny, otrzymuje tutaj pierwszeństwo przed pierwotnym romanistycznym.

Wydaje się jednakże, że wyciąganie takiego wniosku na podstawie jednej tylko przesłanki może być zawodne. Mogło to bowiem nastąpić wskutek tego, że kronikarz mając przed sobą obydwie teksty i porównując je ze sobą, mimo woli użył innego, zresztą bardzo podobnego zwrotu aniżeli ten, który występował w omawianej konstytucji.

Również przy porównaniu poniższych tekstów dają się zauważyć nieliczne zmiany o charakterze drugorzędnym:

Ks. II c. 28: ... <i>quia nihil aliud tam peculiare est imperialis maiestatis quam humanitas, per quam sola Dei servatur imitatio.</i>	C. 5,16,27,1: ... <i>cum nihil aliud tam peculiare est imperiali maiestati quam humanitas, per quam solam dei servatur imitatio ...</i>
--	---

To samo można stwierdzić w następującym przypadku:

<sup>40</sup> O. BALZER, *Studium...*, I, s. 473.

Ks. II c. 29: <i>Nam qui ambigua causarum fata dirimunt, lapsa erigunt, fatigata reparant; non minus provident humano generi, quam si proellis atque vulneribus patriamque parentesque salvarent</i>	C. 2,7,14: <i>Advocati, qui dirimunt ambigua fata causarum suaeque defensionis viribus in rebus saepe publicis ac privatis lapsa erigunt, fatigata reparant, non minus provident humano generi, quam si proellis atque vulneribus patriam parantesque salvarent</i>
--	---

Podobnie sytuacja wygląda w poniższych fragmentach:

Ks. II c. 29: <i>(Unde Imperator) Restituendae (inquit) sunt clarissimis eloquentiae luminibus sexaginta auri librae. Nam omnibus redditur, quod pro voto omnium, primatibus indulgetur</i>	C. 2,7,25 pr.: <i>Restituendae sunt clarissimis eloquentiae luminibus sexaginta auri librae, ... Nam universis redditur, quod pro voto omnium primatibus indulgetur</i>
---	---

Tekst Ks. II c. 29 jest zgodny z pierwszym i ostatnim zdaniem C. 2,7,25 pr. z nieistotną zmianą *universis* na *omnibus (redditur)*.

Zmiany o niewielkim znaczeniu mają również miejsce w Ks. II c. 29:

Ks. II c. 29: <i>... quum ipsis iudicibus magis quam partibus terribile sit iudicium; si litigatores quidem sub hominibus, ipsi autem Deo inspectore adhibito, causas proferunt trutinandas scituri, quod non magis alio iudicant, quam ipsi iudicantur</i>	C. 3,1,14,2: <i>(iudices) lites diriment scituri, quod non magis alios iudicant, quam ipsi iudicantur; cum etiam ipsis magis quam partibus terribile iudicium est, si litigatores quidem sub hominibus, ipsi autem deo inspectore adhibito causas proferunt trutinandas</i>
---	---

Wyraźne zapożyczenie z Kodeksu zawiera też kolejne zdanie Kroniki:

<i>Ea (vero), quae pater testamento filios increpans scripsit, infames quidem filios iure non faciunt, sed apud bonos et graves opinionem eius qui patri displicuit, onerant</i>	C. 2,11(12),13: <i>Ea, quae pater testamento suo filios increpans scripsit, infames quidem filios iure non faciunt, sed apud bonos et graves opinionem eius, qui patri displicuit, onerant</i>
--	--



Cytat jest dosłownie zgodny przy opuszczeniu *vero* i dodaniu *suo* po rzeczowniku *testamento*<sup>41</sup>.

Szereg dosłownych zapożyczeń znajdujemy też i w innych miejscach *Kroniki*, a zwłaszcza w Ks. IV<sup>42</sup>, jednak tych kilka przytoczonych wyżej przykładów, jak sądzę, świadczy wyraźnie o szczególnym stosunku kronikarza do prawa rzymskiego. Podobnych przypadków można bowiem w dziele Kadłubka znaleźć jeszcze kilkadziesiąt, jednakże mnożenie ich nie miałoby większego sensu, skoro wiadomo, że kronikarz do tekstów Kodyfikacji Justyniańskiej podchodził ze szczególnym respektem i wielokrotnie starał się je cytować dosłownie lub jedynie z niewielkimi przekształceniami, głównie zresztą wynikającymi ze względów stylistycznych. Zdaje się to wskazywać, że Wincenty w trakcie swojej pracy posługiwał się na bieżąco jej tekstem. W przeciwnym bowiem razie nie można by racjonalnie wyjaśnić, w jaki sposób potrafił przytoczyć tak wielką ilość pochodzących z niej fragmentów w sposób dosłowny. Trudno sobie natomiast wyobrazić, aby zbiory justyniańskie znalazł na miejscu w kraju i dlatego można uznać niemal za pewnik, iż przywiezienie pierwszego egzemplarza zbiorów justyniańskich do Polski było również jego zasługą<sup>43</sup>.

Dalszy wniosek nasuwa się przy bliższej analizie innych wypowiedzi Wincentego. Już bowiem pobieżna lektura *Kroniki* pozwala na stwierdzenie, że nawet w przypadkach, gdy nie da się ich odnieść bezpośrednio do jakiegoś fragmentu Kodyfikacji Justyniańskiej, posługiwał się on niezwykle często terminami i zwrotami typowo rzymskimi. Sam zresztą niejednokrotnie wskazywał na *Digesta*, *Codex* i *Instytucje*

---

<sup>41</sup> O. BALZER, *Studium...*, I, s. 476, uważa, że tekst ten został już wykorzystany przez Wincentego w c. 28, jednak werbalna zbieżność między obydwojma sformułowaniami jest tutaj znikoma.

<sup>42</sup> Bliżej na ten temat zob. J. SONDEL, *Ze studiów nad prawem rzymskim w Polsce piastowskiej*, Kraków 1978, s. 49 i n.

<sup>43</sup> PROF. A. VETULANI, *Przenikanie zasad powszechnego prawa kanonicznego i prawa rzymskiego do piastowskiej Polski*, [w:] *Z badań nad kulturą prawniczą w Polsce piastowskiej*, Wrocław 1976, s. 377; TENŻE, *Oporo wobec prawa rzymskiego w dawnej Polsce*, «Analecta Cracoviensia», 1/1969, s. 377 oraz *Prawo kanoniczne i rzymskie w Kronice mistrza Wincentego*, «Studia Źródłoznawcze» 20/1976, s. 41.

jako na źródło swoich wiadomości, także w przypadkach, gdy nie cytował ich dosłownie. Oprócz Kodyfikacji Justyniańskiej kronikarz znał również *Epitome Iuliani* oraz zbiór *Novel justyniańskich*, a także twórczość glosatorów<sup>44</sup>. Niekiedy zresztą treść wykorzystanych źródeł podawał w streszczeniu, bądź też innymi słowami aniżeli miało to miejsce w autentycznym tekście, przy czym można zauważyć, że w razie kilkakrotnego wykorzystania jakiegoś fragmentu, za każdym razem przytaczał go w nieco zmienionej wersji. Świadczy to wyraźnie, że poza tekstami dosłownie przepisаныmi z Kodyfikacji Justyniana, niektóre fragmenty cytował z pamięci, a to z kolei stanowi dowód mistrzowskiego opanowania wiedzy romanistycznej zawartej w znanych mu źródłach.

Tytułem przykładu można tutaj przytoczyć tekst z Ks. II c. 28, w którym znajdujemy dosłownie przytoczony fragment konstytucji cesarskiej (C. 2,18(19),22):

*... negotium gerentes alienum non interveniente speciali pacto casum fortuitum praestare non compelluntur;*

natomiast w zbliżonym brzmieniu Wincenty powtarza tę zasadę w Ks. IV c. 2:

*quia nemo cogitur casum praestare fortuitum, nisi aliquid specialius convenerit*<sup>45</sup>.

Wniosek ten potwierdza jeszcze jeden zbliżony w treści fragment *Kroniki*, a mianowicie Ks. II c. 29:

*Constat casum improvisum praestari non debere,*

---

<sup>44</sup> Zob. E. SECKEL, *op. cit.*, s. 383. Problematiczne natomiast jest wykorzystanie przez niego *Kodeksu Teodozjańskiego*.

<sup>45</sup> Z uwagi na to niemal identyczne ujęcie zarówno O. BALZER, *Studium...*, I, s. 483, jak i E. SECKEL, *op. cit.*, s. 389, obydwie źródła odnoszą do C. 2, 18(19), 22, jakkolwiek jedno z nich traktuje o najmie, a drugie o prowadzeniu cudzych spraw bez zlecenia. Jest jednak bardzo prawdopodobne, że Wincenty podając wspomnianą zasadę, w Ks. IV miał na uwadze to, co już wcześniej napisał na temat odpowiedzialności za *casum* (przypadek).

przy czym „*Constat*” wskazuje tu zapewne na wcześniej podane zasady. Fakt trzykrotnego jego przytoczenia i to raz w sposób zgodny z brzmieniem *Kodeksu*, a dwukrotnie w nieco innym ujęciu, potwierdza powyższą obserwację.

Podobny wniosek nasuwa też zestawienie innej wypowiedzi Kadłubka w Ks. II c. 28:

*Sed neminem iudicari convenit suspicionis arbitrio,*

oraz znajdującego się w c. 29 zdania:

*Constat quidem neminem condemnari posse suspicionis arbitrio.*

“*Constat*” ma tutaj prawdopodobnie takie samo znaczenie jak poprzednio.

Pewną różnicę przy porównywaniu kolejnych wypowiedzi kronikarza można też zauważyć w przypadku zdań: Ks. IV c. 9:

*... quod autem nullius in bonis est, occupanti conceditur*

oraz Ks. II c. 14:

*... quae nullius in bonis occupanti concedatur auctoritas.*

Obydwa teksty pozostają pod wpływem cyt. wyżej D. 41,1,3 pr. lub I. 2,1,12, jednak dużo większe podobieństwo z pierwowzorem rzymskim wykazuje wypowiedź późniejsza, co świadczy, że pierwsze zdanie zostało sformułowane z pamięci bez posługiwania się tekstem *Digestów* czy *Institucji*. Nie może to zresztą specjalnie dziwić, gdyż wyraża ono jedną z bardziej znanych reguł rzymskiego prawa rzeczowego. To samo zresztą należy stwierdzić odnośnie do innych zasad podanych przez Wincentego, natomiast pierwowzoru niektórych sformułowanych przez niego na sposób rzymski zdań nie da się ustalić. Oczywiście na taką swobodę w wielorakim wykorzystaniu tego materiału mógł sobie pozwolić kronikarz dzięki nieprzeciętnej erudycji romanistycznej, a także – co trzeba wyraźnie podkreślić – mistrzowskiemu opanowaniu łaciny<sup>46</sup>, którą zresztą przy każdej okazji starał się

<sup>46</sup> Warto w związku z tym przytoczyć opinię wybitnego łacinnika, Mariana Plezi: „Trzeba ... nie lada biegłości w obcym języku, aby raz za razem zestawiać ze sobą

uzupełnić, tworząc tyle neologizmów, że wydawcy *Kroniki*, poczynawszy od Adolfa Mułkowskiego w 1864 r., dołączali do niej specjalne słowniczki, wyjaśniając w nich użyte przez Wincentego wyrazy, na ogół niespotykane w dostępnych powszechnie leksykonach<sup>47</sup>.

Jak zatem wynika z powyższych wywodów, źródła prawa rzymskiego wywarły ogromny wpływ na treść *Kroniki* mistrza Wincentego. W gruncie rzeczy przedstawiane przez siebie wypadki historyczne relacjonuje on w oparciu o cytaty z Kodyfikacji Justyniańskiej albo też przy użyciu sformułowań i terminów bezpośrednio z niej przejętych. Jest to okoliczność o tyle godna podkreślenia, że wobec popularności *Kroniki* wśród wykształconej części współczesnego autorowi i późniejszego społeczeństwa polskiego<sup>48</sup>, niewątpliwie musiała ona wywrzeć wpływ na stosowane wówczas i potem słownictwo prawne<sup>49</sup>. Szczegółowe opracowanie tego zagadnienia przez Oswalda Balzera, jak również dokonane przez niego i przez Emila Seckla zestawienie fragmentów *Kroniki* z odnośnymi cytatami z prawa rzymskiego, w peł-

---

wyrazy podobne dźwiękowo, a różne znaczeniowo. O tej samej biegłości świadczy gramatyczna poprawność tego języka... O tym samym mówią często używane przysłowia, należące do powszechnego skarbcza średniowiecznej paremiografii ...” Zob. M. PLEZIA, *Jak Kadłubek uczył się łaciny...*, s. 270. Ogólną charakterystykę łaciny Kadłubka autor ten podał na innym miejscu, a mianowicie w artykule pt. *Kronika Kadłubka na tle renesansu XII wieku*, [w:] ‘*Scripta minor*’..., s. 237.

<sup>47</sup> *Index verborum quae in lexicis usitatissimus non inveniuntur.*

<sup>48</sup> Wiadomo, że stała się ona podstawowym źródłem z zakresu historii ojczystej i w tym charakterze była wykładana na Akademii Krakowskiej (o czym niżej), a także stanowiła podstawę późniejszych kronik i opracowań historycznych. Fakt, że do naszych czasów *Kronika* zachowała się w około 30 rękopisach, nie licząc egzemplarzy drukowanych, a także licznych niewątpliwie zaginionych, świadczy o jej upowszechnieniu w średniowiecznej Polsce.

<sup>49</sup> Charakterystycznym tego przykładem może być określenie przez Wincentego państwa, a zwłaszcza państwa polskiego, terminem *res publica* (Ks. I c. 1, c. 9 i in.). Wyrazu tego używa on bardzo często i to – jak zauważył O. BALZER, *Studium...*, I, s. 435 – na ogół w sensie odbiegającym od patrymonialnej koncepcji państwowości wczesnego średniowiecza. W tym znaczeniu spotykamy go w naszych źródłach po raz pierwszy, gdyż zgodzić się należy z Balzerem, *l. c.*, że Gall Anonim, u którego występuje ów termin dwukrotnie, stosuje go w nieco innym węższym ujęciu. Na ten temat zob. też M. PLEZIA, *Kronika Kadłubka na tle renesansu XII wieku...*, s. 237.

ni upoważnia do wyciągnięcia wniosku, że na treści dzieła Wincentego wyraźnie zaciążyły romanistyczne studia jej autora<sup>50</sup>. Fakt, że Wincenty stosował posiadane wiadomości z tego zakresu nawet przy okazji wywodów na tematy zupełnie nie związane z prawem, skłonił Balzera do przytoczonego wyżej stwierdzenia, że w kreśleniu dziejów Polski Kadłubek myśli kategoriami prawa rzymskiego<sup>51</sup>. Nasuwa się jednak w związku z tym pytanie, czy wywody prawne, do których kronikarz wykazuje nadzwyczajną skłonność, w jakimś stopniu oddają również stan współczesnego Kadłubkowi prawa polskiego.

Odpowiedzi na tak postawioną kwestię należy poszukiwać w zakresie prawa rodzinnego, które obok procesu i prawa karnego zostało w *Kronice* ujęte najszerzej. W szczególności zwraca tu uwagę wykorzystanie rzymskiej siatki pojęciowej, a zwłaszcza takich terminów jak: *matrimonium* (Ks. I c. 17, Ks. II c. 4, c. 7, c. 19), *connubium* (Ks. I c. 7, Ks. IV c. 20), *nuptiae* (Ks. II c. 7), *legale coniugium* (Ks. II c. 7), *sponsalia* (Ks. II c. 24), *pollicetur matrimonium* (w sensie przyrzeczenia małżeństwa – Ks. II c. 4), *dos* (Ks. I c. 17), *donatio propter nuptias* (Ks. I c. 17), *affinitas* (Ks. I c. 17; Ks. II c. 28; Ks. IV c. 2, c. 23), *agnatio* (Ks. IV c. 13), *cognatio* (Ks. II c. 7; Ks. IV c. 23), *consanguinitas* (Ks. II c. 13; Ks. IV c. 23, c. 24)<sup>52</sup>, *repudium* (Ks. I c. 17), *divortium*<sup>53</sup>. Jedyną natomiast informację w odniesieniu do panujących w tej dziedzinie zwyczajach w Polsce stanowi wzmianka o siedmiu nałożnicach, które odprawił Mieszko przed zawarciem małżeństwa z Dąbrówką (Ks. II c. 8). Wśród potomstwa z kolei kronikarz odróżnia *proles legitima* (Ks. II c. 22) od *illegitima* (Ks. III c. 31; Ks. II c. 22, c. 29), bądź od *filiius ex adultera natus* (Ks. II c. 30). Dzieci pozamałżeńskie

<sup>50</sup> Zob. wyżej przyp. 11.

<sup>51</sup> O. BALZER, *Studium...*, I, s. 464. Zob. wyżej s. 40.

<sup>52</sup> Z tym ostatnim łączy się liczenie stopni pokrewieństwa – *proximo gradu consanguinea* (Ks. III c. 25), chociaż Balzer uważa, że Wincenty liczy je według prawa kanonicznego, a nie na sposób rzymski.

<sup>53</sup> Stwierdza przy tym: *mulier, ut ait lex, brevi reversa non creditur divortisse* (Ks. IV c. 13). W innym miejscu jednak podkreśla, zgodnie z nauką Kościoła: *odit novum ius proinde veterum repudia* (Ks. IV c. 20 – wiersz). Mówiąc o owych *veteres* ma na myśli niewątpliwie Rzymian.

określa niekiedy nawet jako bękart (Ks. II c. 7; Ks. IV c. 14), ale tylko wówczas, gdy cytuje cudze słowa. Przeciwstawia też *filii naturales* dzieciom adoptowanym (Ks. II c. 7). I właśnie adopcji jako jednemu ze źródeł władzy ojcowskiej poświęca Wincenty szczególnie dużo uwagi. W jego relacji dochodzi ona do skutku w uroczystej formie i powoduje, że powstaje *cognatio legalis* (określa to pokrewieństwo również jako *cognatio adoptiva*), którą należy odróżnić od *cognatio spiritualis*, powstałej w wyniku chrztu lub bierzmowania między rodzicami chrzestnymi a chrześniakiem lub osobą bierzmowaną. Istnieją przy tym zdaniem Wincentego dwa rodzaje adopcji: *arrogatio et simplex adoptio*. Jak stwierdza, poprzednio adopcji dokonywano *principali rescripto*, arrogacji *imperio magistratus*. Obecnie natomiast – jak zaznacza kronikarz – *apud nostros adoptio* odbywa się nie przez orzeczenie władzy, lecz przez *legitima testium instrumenta*. W konsekwencji pokrewieństwa powstałego z adopcji, stosownie do cytowanego przez Kadłubka *Dekretu Gracjana* oraz *Digestów* i *Kodeksu*, dzieci adoptowane nie mogą zawierać małżeństw z dziećmi naturalnymi swego ojca, gdyż pozostają z nimi w stosunku rodzeństwa. Stanie się to możliwe dopiero po ustaniu tego stosunku, a więc gdy nastąpi uwolnienie osoby adoptowanej spod władzy ojca. Inaczej natomiast wygląda sytuacja, gdy małżeństwo z adoptowaną chce zawrzeć jej adoptujący ojciec lub dziadek. W takich przypadkach nawet emancypacja nie usunie przeszkody do zawarcia małżeństwa. Istotne jednak jest to, że z tak pojętą adopcją Wincenty zestawia dawny zwyczaj postrzyżyn, który to obrzęd, jak podkreśla, wytworzyło pogaństwo. Nie uważa jednak tego za przeszkodę, dopatrując się przy uroczystych postrzyżynach przejawu przysposobienia czyli adopcji. Postrzyżony bowiem jego zdaniem staje się przez zwykłą adopcję potomkiem postrzygającego. Z drugiej jednak strony Wincenty zaznacza, że niezawsze adopcja czy arrogacja może dojść do skutku. W szczególności jest to niedopuszczalne w myśl zakazu Konstantyna w odniesieniu do własnych dzieci nieślubnych (Ks. II c 7)<sup>54</sup>.

---

<sup>54</sup> O adopcji wspomina Wincenty jeszcze raz (Ks. IV c. 25), referując przebieg prętkacji Mieszka Starego z matką Leszka, którego był on skłonny usynowić za cenę oddania rządów w Krakowie. Nie miało to być jednak przysposobienie w sensie

Nieco uwagi kronikarz poświęca też opiece. Oprócz określenia *tutela legitima* (Ks. IV c. 23) mówi również o powierzeniu opieki – *tutelam committere* (Ks. I c. 8) i o wieku pupilarnym – *pupillares anni* (Ks. IV c. 21). Kilkakrotnie też występuje w jego wywodach sam termin *pupillus* (Ks. III c. 26; Ks. IV c. 21, c. 22) i *tutor* (Ks. III c. 26, c. 30; Ks. IV c. 5), bądź ich synonimy. W jednym przypadku wspomina Wincenty o sprawowaniu opieki przez kobiety: *itaque mater puerorum ... legitimam in se pupillarum tutelam suspicit* (Ks. IV c. 23) oraz o powołaniu opiekuna w testamencie. Odróżnia też kronikarz opiekę od kurateli – *tutela seu cura* (Ks. IV c. 12; Ks. II c. 29) i chociaż nie precyzuje bliżej obowiązków opiekuna, można o nich wnioskować z kilku luźnych uwag.

Jak wynika z podanego wyżej przedstawienia prawa rodzinnego w *Kronice*, opiera się ono niemal w całości na zasadach prawa rzymskiego. Można przy tym bez trudu stwierdzić, że kronikarz nie tylko posługiwał się terminologią źródeł rzymskich, ale także przy omawianiu poszczególnych instytucji wykorzystywał zasady podane w zbiorach justyniańskich. Najbardziej jest to widoczne w obszernym wywodzie prawnym o adopcji, gdzie Wincenty przytoczył dosłownie lub w streszczeniu długie cytaty z *Digestów*, *Instytucji* i *Kodeksu*, powołując się zresztą wyraźnie na te działy Kodyfikacji Justyniańskiej. Wpływ prawa rzymskiego na treść *Kroniki* jest jednak również bardzo silny w zakresie opieki. Przejawia się w szczególności w ujęciu jej istoty, sposobów powstawania, treści obowiązków opiekuna, odróżnieniu kurateli i opieki oraz w skutkach niewłaściwego zarządu majątkiem pupila. Jednocześnie Wincenty dostarcza również pewnych informacji o zasadach prawa polskiego w omawianym zakresie. Pomijając wspomnianą wzmiankę o utrzymywaniu przez Mieszka nałożnicę przed przyjęciem chrześcijaństwa, trzeba tu zwrócić uwagę na dłuższy wywód o postrzyżynach. Ponieważ kronikarz nie mógł doszukać się znaczenia prawnego tego obrzędu, podciągnął je pod schemat rzymskiej adopcji, dopatrując się podobnych skutków jak w przypad-

---

rzymskiej adopcji, oddające adoptowanego pod władzę ojcowską, lecz raczej jedynie zapewnienie dziedziczenia po adoptującym.

ku przysposobienia w Rzymie, a mianowicie adoptowania postrzyganego i jednocześnie arrogacji jego matki<sup>55</sup>. Przedstawiając natomiast niektóre instytucje prawa rzymskiego, Wincenty jednak zaznaczył wyraźnie, że w jego czasach stanowią one już anachronizm. Dotyczy to w szczególności adopcji dokonywanej dawniej w drodze reskryptu panującego oraz arrogacji w wyniku zarządzenia władzy. Stwierdza bowiem wyraźnie: *Nunc etiam non expetito principali oraculo celebratur a p u d n o s t r o s adoptio, dummodo legitima non defuerint testium instrumenta*, a zatem w czasach współczesnych kronikarzowi przysposobienie dochodziło do skutku przez oświadczenie woli wobec świadków. Bez obawy popadnięcia w przesadę, należy więc stwierdzić, że Wincenty bez porównania większą wagę przywiązywał do rzymskich przepisów prawnych aniżeli do prawa polskiego, z zakresu którego znajdujemy w *Kronice* jedynie nieliczne wzmianki. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, iż nawet wówczas, gdy kronikarz wspomina o instytucji rodzimej, stara się ją podciągnąć pod schemat rzymskich urządzeń prawnych. Upoważnia to w konsekwencji do wniosku, że w stwierdzeniu Balzera o romanistycznym charakterze wywodów Kadłubka nie ma żadnej przesady<sup>56</sup>.

---

<sup>55</sup> Zdaniem M. PLEZI, *Kronika Kadłubka na tle renesansu XII wieku...*, s. 236, próby kronikarza, aby pewne zwyczaje i instytucje prawa polskiego uzasadnić i wyjaśnić przy pomocy prawa rzymskiego stanowią jeden z „najstarszych dokumentów naszej myśli prawniczej”.

<sup>56</sup> Wprawdzie E. SECKEL, *op. cit.*, s. 382, zarzuca kronikarzowi, że nic nie uczynił dla wprowadzenia prawa rzymskiego w Polsce (por. również L. PAULI, *La letteratura giuridica ed il diritto romano in Polonia fino alle fine del secolo XVIII*, «Rivista di Storia del Diritto Italiano» 44-45/1971-1972, s. 7), ale zarzut ten jest niesłuszny, gdyż dla Wincentego prawo to miało charakter obowiązujący. Zob. O. BALZER, *Studjum...*, I, s. 502. Wincenty nie był zresztą w tym stanowisku odosobniony, gdyż podobny wniosek nasuwa lektura *Kroniki* Galla Anonima (Ks. III c. 2), a zwłaszcza zdanie: *Indignum est enim imperatori legibusque Romanis inhibitum ...*, z którego wynika, że owe *leges Romanae* mają powszechny niekwestionowany walor prawny. Zdaniem ADAMA VETULANIEGO, *Prawo kanoniczne i rzymskie w Kronice...*, s. 44, Wincenty przez swe dzieło starał się torować drogę przenikaniu prawa rzymskiego do Polski, głosząc jego moc wiążącą tam, gdzie mogło być stosowane.



Przy ocenie *Kroniki* z tego właśnie punktu widzenia można zauważyć, że najmniej takich elementów występuje w początkowych jej partiach. Dużo więcej daje się ich zauważyć w księdze II, przy czym wykorzystany tutaj materiał nie stanowi jakiegoś chaotycznego nagromadzenia luźnych zasad prawnych wyrwanych z ich pierwotnego kontekstu i pozbawionych w ten sposób ich właściwego znaczenia, lecz wręcz przeciwnie, są to obszernie cytaty lub oparte na nich wywody świadomie użyte do wyjaśnienia pewnych zagadnień z zakresu prawa<sup>57</sup>. Szczególnie dużo znajdujemy ich w c. 7 w związku z rozważaniami Kadłubka dotyczącymi obu rodzajów przysposobienia i ich skutków prawnych. Również wykorzystał kronikarz liczne źródła prawa rzymskiego w c. 28 tej księgi przy okazji wywodu na temat warunków, pod którymi może być wydany wyrok skazujący. Z rozdziałem tym łączy się następny – c. 29, w którym Wincenty traktuje o procesie Zbigniewa, nie wahając się wprowadzić fikcyjnych mów za i przeciw oskarżonemu. Oczywiście dało mu to wiele okazji do popisania się wiedzą romanistyczną. Podobny dialog procesowy znajdujemy w Ks. III c. 7 w związku ze sprawą zwrotu ojcowizny śląskiej synom Władysława. Tutaj również kronikarz wykorzystał wiele wiadomości z prawa rzymskiego, a tak samo postąpił, omawiając w tymże rozdziale 7 testament Bolesława Kędzierzawego. Najwięcej materiału romanistycznego zawiera jednak Ks. IV *Kroniki*. Emil Seckel<sup>58</sup> przytacza fragmenty tej księgi całymi stronami jako nasycone w tym stopniu elementami prawa rzymskiego, że wyodrębnienie poszczególnych zdań nie miałyby sensu. Nieco dokładniejszy w swoich stwierdzeniach Oswald Balzer<sup>59</sup> wymienia teksty wskazujące na to, że zostały sformułowane pod wpływem prawa rzymskiego, na siedmiu stronach. Szczególnie dużo występuje ich w rozdziale 2 Księgi IV, przy czym Balzer ujął je w dwie kategorie: a) odnoszące się do rzekomych zbrodni, o które za czasów Mieszka III obwiniano spokojnych obywateli oraz b) związane z opisem rozprawy sądowej jaką przed trybunałem Mieszka przepro-

---

<sup>57</sup> Por. O. BALZER, *Studium...*, I, s. 467.

<sup>58</sup> E. SECKEL, *op. cit.*, s. 389 i n.

<sup>59</sup> O. BALZER, *Studium...*, I, s. 481 i n.

wadzono wskutek skargi matrony podstawionej przez biskupa Gedkę, a uosabiającej ziemię krakowską. Właśnie te fikcyjne procesy, „zgoła z palca wyssane”, jak je określił Marian Plezia<sup>60</sup>, odegrały niewątpliwie istotną rolę w zakresie upowszechniania zasad prawa rzymskiego w średniowiecznym społeczeństwie polskim. Dzięki nim bowiem, jak na to zwrócono uwagę już w XIX w., dostrzeżono walory dzieła Wincentego jako pomocy dydaktycznej w dziedzinie kształcenia wymowy, wskutek czego stało się ono lekturą obowiązkową w Akademii Krakowskiej w ramach katedry retoryki ufundowanej przez kanonika Nowkę. Uznano bowiem przytoczone przez kronikarza wystąpienia procesowe za doskonały materiał dydaktyczny do ćwiczeń w sztuce wymowy, co spowodowało, że za pośrednictwem bakałarzy i magistrów związanych z Wydziałem Sztuk Wyzwolonych weszła ona do programu nauczania szkół katedralnych, a nawet niektórych parafialnych. Należy przy tym zauważyć, że już wcześniej na terenie Polski dał się zauważyć podobny związek prawa rzymskiego z retoryką. Już bowiem w XIII w., właśnie w ramach retoryki, prawo to było nauczane w szkołach katedralnych, o czym świadczą wzmianki w źródłach o *professores legum*<sup>61</sup>, czyli profesorach prawa rzymskiego. Określenie ich w ten sposób zdaniem Adama Vetulaniego<sup>62</sup> dowodzi, że znali oni prawo rzymskie nie tylko z literatury kanonistycznej, która w tym czasie często wykorzystywała jego przepisy, ale również bezpośrednio dzięki studiom nad Kodyfikacją Justyniańską i opartymi na niej opracowaniami glosatorów. Z kolei w 1238 r. w szkole w Sandomierzu pojawił się po raz pierwszy w Polsce *iuris doctor*, którym był magister Salomon, a obok niego z tym samym tytułem Ugerus Buzakarinus,

---

<sup>60</sup> M. PLEZIA, *Jak Kadłubek uczył się łaciny?...*, s. 268.

<sup>61</sup> Zob. *Kodeks Dyplomatyczny Małopolski*, I, Kraków 1876, nr 23. Termin „*leges*” w średniowieczu oznaczał prawo rzymskie i tego określenia użył w swoim akcie fundacji Akademii Krakowskiej Kazimierz Wielki. W przeciwieństwie do „*leges*”, „*ius*” oznaczało prawo kanoniczne.

<sup>62</sup> A. VETULANI, *U progu działalności krakowskiego Wydziału Prawa*, [w:] *Studia z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, pod red. M. PATKANIOWSKIEGO, Kraków 1964, s. 14.

srowadzony z Padwy przez swego ucznia, Sulisława Gryfitę<sup>63</sup>. Fakt zatem, że źródła z tego okresu odróżniają profesorów prawa rzymskiego (*professores legum*) od profesorów prawa kanonicznego (*professores iuris*) świadczy o pewnej specjalizacji w ramach obu „uczonych praw”. Zgodzić się przy tym należy z A. Vetulanim<sup>64</sup>, iż trudno przypuścić, aby kierując szkołą i wykazując szczególne zainteresowanie nauką prawa, nie starali się wszczepić jej swoim uczniom. Podobnie zresztą musiało to wyglądać w Akademii Krakowskiej. Pierwszym znanym wykładowcą *Kroniki* Wincentego Kadłubka był Jakub z Szadka, mistrz z 1430 r., który wykladał ją w roku 1446. Mniej więcej z tego samego czasu pochodzi komentarz Jana z Dąbrowki. Ostatecznie do czytania *Kroniki* Wincentego w ramach takiego wykładu zobowiązywała profesora zajmującego katedrę Nowki uchwała z 1449 r. Niewątpliwie przyczyniła się ona do popularyzacji treści dzieła Wincentego, a tym samym również do upowszechnienia zawartych w nim zasad i instytucji prawa rzymskiego. Było to konsekwencją faktu, że każdemu wykładowi towarzyszyło dokładne wyjaśnienie rozpatrywanego tekstu, a trudno sobie wyobrazić, aby odnośne wiadomości z prawa rzymskiego były przemilczane przez wykładowcę. Do programu Wydziału Sztuk Wyzwolonych natomiast wpisał *Kronikę* Jan z Dąbrowki (zm. w 1472 r.), który również sporządził do niej komentarz, przyczyniając się w ten sposób do rozszerzenia znajomości historii ojczyzny oraz wzrostu zainteresowań historiograficznych, na które z biegiem czasu kładziono coraz silniejszy nacisk. Udział bowiem profesorów Akademii Krakowskiej w akcji antykrzyżackiej i rokowaniach dyplomatycznych zrodził u nich świadomość historyczną i w ślad za tym zainteresowanie historią. Realny wymiar tym tendencjom nadał właśnie wspomniany komentarz Jana Dąbrowki i jego wykład z tego zakresu, dzięki czemu w świat pojęć historycznych jako słuchacz Jana Dąbrowki został

---

<sup>63</sup> *Historia nauki polskiej*, I: P. CZARTORYSKI, *Średniowiecze*, pod red. B. SUCHODOLSKIEGO, Wrocław 1970, s. 35.

<sup>64</sup> A. VETULANI, *Przenikanie zasad powszechnego prawa kanonicznego i prawa rzymskiego do piastowskiej Polski*, [w:] *Z badań nad kulturą prawniczą w Polsce piastowskiej*, Wrocław 1976, s. 103 przyp. 33.

wprowadzony późniejszy historyk polski Jan Długosz<sup>65</sup>. W rezultacie *Kronika* Wincentego została uznana za podręcznik historii kraju ojczystego i tę rolę pełniła niemal aż do XIX w.<sup>66</sup> Oczywiście sprzyjało to jej popularności, tym bardziej że krytyczne uwagi pod adresem dzieła i jego autora zaczęły się pojawiać dopiero w czasach nowożytnych. Lektura tego dzieła musiała więc z całą pewnością oddziaływać na mentalność ówczesnych Polaków również i w kierunku spopularyzowania znajomości zasad, a przede wszystkim terminologii prawa rzymskiego, traktowanego zresztą przez kronikarza jako system obowiązujący<sup>67</sup>.

Na zakończenie niniejszych rozważań należy stwierdzić, że *Kronika* Wincentego w omawianym zakresie posiada dużo większe znaczenie aniżeli jedynie jako dowód wszechstronnego opanowania wiedzy z dziedziny prawa rzymskiego i kanonicznego przez jej autora. Dzieło to bowiem było czytane przez współczesnych i potomnych i już w drugiej połowie XIII w. wykorzystali je następni kronikarze, dokonując obszernych wypisów i streszczeń *Kroniki* Wincentego. W szczególności stanowi ona trzon trzech utworów tego rodzaju powstałych w niewielkich odstępach czasu w Wielkopolsce (ok. 1295 r.), na Śląsku (ok. r. 1290) oraz w Małopolsce (z początkiem XIV w.).<sup>68</sup> I chociaż ich autorzy pomijali jako nieistotne dla swoich rozważań pewne fragmenty *Kroniki* Wincentego, zachowując jedynie materiał ściśle historyczny, niewielka część cytowanych wyżej wywodów romanistycznych przedostała się również do wspomnianych kronik i tą drogą, niezależnie od bezpośredniej lektury dzieła mistrza Wincentego, niewątpliwie oddziaływała na świadomość prawną społeczeństwa.

---

<sup>65</sup> Zob. M. ZWIERCAN, *Zainteresowania historyczne społeczności Uniwersytetu Krakowskiego w XV wieku*, [w:] *Literatura i kultura późnego średniowiecza w Polsce*, Warszawa 1993, s. 42-55.

<sup>66</sup> Zob. M. MATLA-KOZŁOWSKA, *op. cit.*, s. XIII.

<sup>67</sup> Pod nieco innym kątem, a mianowicie z punktu widzenia stylu Mistrza Wincentego jego *Kroniką* zajął się MARIAN PLEZIA w artykule opublikowanym w 'Scripta minora'..., s. 267-276 oraz KRZYSZTOF PAWŁOWSKI w rozprawie pt. *Retoryka starożytna w Kronice Wincentego Kadlubka. Sztuka narracji*, Kraków 2004.

<sup>68</sup> Por. B. KURBIS, *op. cit.*, s. 10.

Na zakończenie niniejszych rozważań należy powtórzyć obserwację dokonaną przez znakomitego filologa klasycznego i mediewistę, Mariana Plezię<sup>69</sup>, którego słowa najlepiej oddają istotę dokonań Wincentego:

„Patrząc na kronikę Kadłubka jako na pomnik przenikania do Polski kultury antycznej, wypadnie się zdumieć, jak bardzo bliski był antyk myślom i sercu tego pierwszego polskiego intelektualisty, którego życie i dzieło są nam bliżej znane. Nie dość na tym, że pełno u niego cytatów z Justyna, Seneki, Cycerona, Salustiusza, Juliusza, Waleriusza i Makrobiusza, z Wergilego, Horacego, Owidiusza, Stacjusza, Lukana, Persjusza, Juwenalisa i Klaudiana, ale przede wszystkim dzieje starożytne stopione przezeń zostały w jedną całość z dziejami Polski. Stwierdzamy to zarówno w aspekcie treściowym dzieła, w owych wojnach dawnych Polaków z Aleksandrem i Cezarem i w gęstym przytaczaniu analogii starożytnych, jak i w formalnym przedstawianiu dziejów narodowych w kategoriach rzymskich instytucji ustrojowych, a przede wszystkim rzymskiego prawa”.

W ten sposób dociekania naukowe, które w latach dwudziestych XIX w. rozpoczął Jan Nepomucen Janowski, a kontynuował Henryk Zeissberg, Oswald Balzer, Emil Seckel i inni, po niemal dwóch wiekach doczekały się wyczerpującego podsumowania. Obecnie nikt, kto nie chce się narazić na zarzut ignorancji, nie może negować wyjątkowej erudycji romanistycznej Wincentego zw. Kadłubkiem i jego roli w dziele popularyzacji zasad prawa rzymskiego w dawnej Polsce. Czy jednak Wincenty był wyjątkiem wśród Polaków i jako wybitny erudyta działał na intelektualnej pustyni? Wydaje się, że nie, trudno bowiem odmówić racji kolejnemu stwierdzeniu Mariana Plezi:

„Ale dzieło Wincentego i jego podziw dla antyku nie mogły i na polskim terenie być zjawiskiem odosobnionym, owocem samych tylko studiów zagranicznych i stamtąd przyniesionych zamiłowań; gdyby bowiem tak było, to dla kogóż by w Polsce tę swoją kronikę pisał?”<sup>70</sup>

---

<sup>69</sup> M. PLEZIA, *Tysiąclecie kultury antycznej w Polsce*, [w:] *‘Scripta minora’* ..., s. 167.

<sup>70</sup> *L. c.*

Odpowiedź na tak postawione pytanie jest oczywista i nasuwa się sama przez się. Wypowiedź wybitnego uczonego można jednak w jednym kierunku uzupełnić. Nie istnieją bowiem żadne przeszkody, aby ogólnym pojęciem „antyku”, który tak podziwiał kronikarz, nie objąć również i prawa rzymskiego jako jego nierozdzielonego elementu.

WINCENTY'S CALLED KADŁUBEK *CHRONICLE'S* PART IN  
SPREADING ROMAN LAW IN MEDIEVAL POLAND

Summary

The *Chronicle* of Wincenty called Kadłubek has been the subject of research of many scholars treating different subjects. It is also considered one the oldest monuments of Polish legal thought. Some scholars (J.N. Janowski, H. Zeissberg, O. Balzer, E. Seckel) proved it contained a lot of fragments testifying the author's knowledge of Roman Law which certainly influenced his contemporaries' and descendants' legal awareness.

Due to its rhetorical values, the *Chronicle* became an obligatory reading in the Cracovian Academy (Department of Rhetorics) and later in cathedral and parish schools where jurisprudence was also studied.

It has to be underlined that Kadłubek contributed greatly to spreading the knowledge of Roman Law in pristine Poland but he cannot have been exceptional because his argument had to be understood and welcome by others.